

Stanisław Kamiński

"Zaganienie historii filozofii", Stefan
Swieżawski, Warszawa 1966 :
[recenzja]

Studia Philosophiae Christianae 3/2, 367-371

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Sprawozdanie z posiedzenia naukowego poświęconego omówieniu książki prof. dr. S. Swieżawskiego pt. „Zagadnienie historii filozofii”, Warszawa 1966, ss. 897, z dnia 12. IV. 1967 r.

Na program posiedzenia naukowego złożyły się prelekcje na temat wyżej wymienionej książki wygłoszone przez prof. dr St. Kamińskiego, doc. dr M. Gogacza, doc. dr Wł. Seńkę oraz dyskusja. Prelekcje jak również ważniejsze głosy dyskusji zamieszcza się w całości.

Stanisław Kamiński

Stefan Swieżawski, ZAGADNIENIE HISTORII FILOZOFII, Warszawa 1966, ss. 897. PWN.

Najwięcej chyba problemów rodzi się dziś na pograniczu dyscyplin naukowych, a zwłaszcza na ich skrzyżowaniu. Wszelkie usiłowanie ogólnych opracowań tego rodzaju zagadnień budzi zrozumiałe zainteresowanie, ale też najłatwiej tu o zastrzeżenie. Zwiększa się ich intensywność tym bardziej, gdy chodzi o tak kontrowersyjne epistemologicznie dziedziny poznania, jak filozofia, historia oraz metodologia nauk. Nie każdy zdobędzie się na olbrzymi wysiłek przeorania tego olbrzymiego i trudnego pola badawczego. Prof. Swieżawski podjął taką próbę całościowego ujęcia epistemologicznego problemu historii filozofii. Główną kwestię, jaka przy tym u niego się przewija można zamknąć w pytaniu, czy historia filozofii jest prawdziwą historią i zarazem filozofią, a jeśli również filozofią, to jaką trzeba mieć koncepcję filozofii, aby odpowiedzialnie uprawiać badanie nad dziejami filozofii. Pionierskie przedsięwzięcie podania szeroko zakrojonej i przekonująco uzasadnionej odpowiedzi w duchu realistycznej filozofii dotyczy głównie: 1° koncepcji historii filozofii (jej przedmiotu, zadań i funkcji w całokształcie kultury oraz zasięgu i metody), 2° koncepcji filozofii dziejów filozofii (jej stosunku do innych dyscyplin, jej roli w filozofii i w jej problematyce) oraz 3° koncepcji wiedzy o nauce historii filozofii (zwłaszcza problematyki metodologicznej i sprawności historyka filozofii). Są to zarazem trzy wielkie części dzieła, którego tok treściwy najzwęższej dałoby się przedstawić w sposób następujący:

Rozważywszy obszernie i wnikliwie naturę historiografii, jej zasięg

i zadania oraz odniósłszy otrzymane charakterystyki do historiografii filozofii eksplikuje się wielostronnie, jak historia filozofii nie przestaje być autentyczną nauką historyczną.

Już w trakcie zastanawiania się nad istotą historiografii rozważono problem jej filozoficzności lub afilozoficzności. Ostatecznie stwierdzono, że historykowi wyjdzie tylko na dobre, jeśli będzie posiadał kulturę i wiedzę filozoficzną, zwłaszcza w zakresie antropologii filozoficznej. Chodzi jednak o bardziej szczegółowe i pogłębione wyjaśnienie wzajemnych stosunków zachodzących pomiędzy filozofią i jej historiografią. Tu rodzi się potrzeba ustalenia, czym jest filozofia dziejów w ogóle, a filozofia dziejów filozofii w szczególności. Dopiero po dokonaniu tego rodzaju rozważań sprawa klaruje się w pełni. Przy tej okazji rozwiązuje się też pytanie o istnienie i możliwość określenia in concreto tzw. philosophia perennis, a więc tej jedynej, prawdziwej i nieprzemijającej filozofii.

W części trzeciej zwrócono uwagę na główne zagadnienia filozoficzne, jakie występują w metodologii historiografii filozofii. Zajęto się z tego punktu widzenia przede wszystkim poznaniem historycznym, rolą typologii i kwestionariusza w badaniu historycznym oraz rozróżnieniem i znamionami poszczególnych etapów badawczych. Następne uwagi poświęcono ustaleniu faktów historyczno-filozoficznych, ich zrozumieniu, wyjaśnieniu, interpretacji i ocenie. Ostatni wreszcie rozdział dotyczy wychowania historyka filozofii. Docieka się tu, jakie są teoretyczne i praktyczne sprawności uprawiającego historię filozofii.

Cały materiał dzieła jest w ten sposób przedstawiony, że każdy paragraf zawiera najpierw wykład własnych poglądów autora, a potem referat z najważniejszych wypowiedzi różnych autorów w danej sprawie. A wreszcie dopełniają cały prezentowany materiał obszerna bibliografia przedmiotu oraz indeksy nazwisk i rzeczy.

Nie ulega wątpliwości, że problematyka poruszona przez prof. Świążawskiego jest ogromnie żywa i domagała się opracowania. I to nie tylko odnośnie do samego zagadnienia historii filozofii, lecz także brak w języku polskim ogólnoteoretycznych wprowadzeń do nauk historycznych. Na szczególne podkreślenie nadto zasługuje szerokie i wielostronne potraktowanie tematu, a zwłaszcza troska o zajęcie bezstronnego stanowiska filozoficznego. Z pasją jednak broni autor w uprawianiu historii potrzeby znajomości antropologii filozoficznej, którą zresztą widzi niezwykle obiektywnie. A w ogóle o całości rozważań trzeba powiedzieć, iż charakteryzuje je ostrożność sformułowań i zasadność wykładanych poglądów. Ta jakby metoda złotego środka nie jest wywołana asekurancją, ale rzetelną troską o umiarkowany realizm oraz chęcią obrony jak najbardziej trzeźwej i uniwersalnej doktryny. Świadczy o tym choćby to, że autor nierzadko atakuje nawet z pewną przesadą niektóre problemy. Czyni to jednak wtedy, gdy chce uwyraźnić jakieś sprawy dyskusyjne.

W sumie rozwiązanie prof. Swieżawskiego budzą najczęściej zaufanie. Atoli wchodzimy tu już w charakterystykę bardziej formalną książki.

Struktura dzieła, aczkolwiek zarówno co do całości jak i w szczegółach wielokrotnie uzasadniana, nie wypada najczęśliwiej. Nieproporcjonalność części wydaje się nie do zlikwidowania. Trudno również znaleźć sposób zbudowania takiej dyspozycji dzieła, która umożliwiłaby pełne wyeksploatowanie tak bogatego materiału; ale i pewna rozwlekłość, jaka powstała w wyniku przyjętej kompozycji, nie sprzyja najkorzystniejszemu odbiorowi książki. Zbytняя atomizacja materiału niejednokrotnie utrudnia dokonanie porównań zwłaszcza w zakresie bardziej syntetycznych ujęć. Niepotrzebnych powtórzeń można bronić w ten sposób, że autor chciał na gorąco przekazać charakterystyczny dla filozoficznego postępowania sposób wielokrotnej i wieloaspektowej refleksji nad tą samą rzeczywistością. Niektóre jednak partie na pewno dałoby się bardziej systematycznie i zwięźle przedstawić.

Chciałbym zwłaszcza zwrócić uwagę na możliwość dokonania systematyki w dwóch płaszczyznach: 1° samych typów problematyki oraz 2° opinii na temat poszczególnych zagadnień. Brak powyższego zmniejsza w dużym stopniu zwartość informacji a niekiedy nie dochodzi do potrzebnej encyklopedycznej charakterystyki podstawowych dla tematu kierunków, jak np. pozytywizm historyczny, idealizm, i realizm poznania historycznego, historyzm. A może właśnie uporządkowanie wedle dziedzin: teorii poznania historycznego, ontologii przedmiotów humanistycznych (i samych dziejów), metodologii i metodyki poznawania historycznego okazałoby się zwięźlejsze?

Układ wewnątrz poszczególnych rozdziałów może podlegać dyskusji. Bardziej konsekwentna byłaby chyba kolejność: przedmiot, zadanie, zakres, niż przedmiot, zasięg i zadanie. Kontrowersyjny wydaje się porządek w paragrafach. Wykład pozytywny wymaga zazwyczaj już krótkiej systematyki opinii, choćby dla pogłębionego postawienia problemu. Dlatego czytelnik woli raczej mieć najpierw przegląd opinii a potem dopiero pozytywne rozwiązanie, które staje się wtedy bardziej zrozumiałe i osadzone w konkretnych sporach.

Wreszcie warto podkreślić, że od strony języka nie czekają odbiorcę dzieła żadne trudności. Bieg myśli wyrażony jest bowiem jasno oraz lekko i potocznie. Bogactwo słownictwa zaś chroni przed nieuniknionym znużeniem przy lekturze tak olbrzymiego dzieła. Szczególnie męczą przeglądy wypowiedzi.

Przechodząc do szczegółowych zagadnień i uwag z nimi związanych chciałbym zastrzec się na wstępie, iż zamierzam atakować sprawy przez prof. Swieżawskiego zaakcentowane i opracowane, a nie przemycać przy okazji recenzji własnych poglądów, których brak w książce. O dodanie w ogóle do dzieła nietrudno, ale użyteczniej i bardziej do rzeczy będzie chyba zajmować się tymi samymi sprawami co autor.

1. Zarówno w związku z wyborem między terminami: historiografia i nauki historyczne, jak też z pytaniem o to, czy historia powszechna czy historii szczegółowe (s. 25 nn. i 102 nn.), najlepiej wprowadzić nazwę: nauki historyczne.

2. Przy charakterystyce linii rozwojowej Vico — Dilthey — Spengler jawi się chyba niezgodność między s. 65 i 67.

3. Problem subiektywizmu i oceny ważności faktów (s. 123 nn. i 180 nn.) zρέchniej rozwiązywać przy użyciu pojęcia aspektu widzenia faktów. Kwestionariusz łączy właśnie aspektywność z wszechstronnością poznania.

4. Interesujące wydają się rozumienia przyczynowości (s. 129 nn.) i czasu (s. 153 nn. i 161). Czy nie byłoby przydatne większej uwagi w ujęciu czasu nie tylko na kolejność, lecz także na ciągłość oraz kierunkowość przebiegu zdarzeń?

5. W związku z problemem tzw. prawdy historycznej (s. 213—227 i 409) rodzą się wątpliwości co do podstawy odróżnienia prawdziwości źródła, faktu i interpretacji. Czy są to stopnie natężenia czy rozmaite aspekty? Odczuwa się też brak zestawienia prawdziwości z adekwatnością poznania.

6. Charakterystyka historyzmu (s. 242 nn.) nie wypadła wszechstronie ani w sposób pełny z uwagi na potrzeby tematu. Powiązanie z relatywizmem jest jak najbardziej słuszne, ale konieczne wydaje się wstępne odróżnienie historyzmu ontologicznego, poznawczego i czysto metodologicznego, oraz na tej drodze dopiero przedstawienie programu i zasadniczych tez historyzmu.

7. Na przykładzie determinacji przedmiotu historii filozofii (s. 312—336) widać, że choć celowo nie położono akcentu na metodologię historii, to przecież dla zwiększenia komunikatywności wykładu byłoby dobrze wykorzystać szerzej metodologiczną terminologię, posłużyć się np. pojęciami rozmaitych rodzajów wyjaśniania (pragmatycznego, genetycznego, typologicznego...), rozróżnić przedmiot w punkcie wyjścia i przedmiot systemu też itd.

8. Na pewno wzbudzi dyskusję wskazanie na teksty filozoficzne jako na przedmiot historii filozofii (s. 354—358 i 724—725). Bardziej narzuca się nawet w świetle dalszych wypowiedzi książki myśl, aby tym przedmiotem była konkretyzacja tekstu czyli treść, albo jeszcze lepiej — mionie filozofowanie (zwłaszcza jeśli uwzględni się naturę znakową tekstu oraz naturę przedmiotu historii w ogóle, choćby dla odróżnienia od przedmiotu historii literatury filozoficznej. Analogie, jakie ewentualnie można by widzieć między przyjętym przez prof. Swieżawskiego stanowiskiem a pewnymi wypowiedziami prof. Ingardena na temat badań literackiego dzieła nie stanowią dostatecznej podstawy dla omawianego kontrowersyjnego stanowiska.

9. Ze względu na powszechną płynność znaczeń terminu filozofia historii, należałoby bardziej dokładnie wskazać i wyjaśnić różne ujęcia filozofii historii (s. 420—445) oraz metodologii nauk historycznych (s. 428). Co się tyczy nazwy naukoznawstwo, to ma ona bardziej złożony sens i szerszy zakres niż zasugerowano (s. 428).

10. Husserl był na pewno filozofem ahistorycznym (s. 543), ale nie da się tego powiedzenia rozciągnąć na ostatnią fazę jego działalności filozoficznej.

11. Bardzo pociągająco i z przekonująco wyłożonym entuzjazmem przedstawiła jest ważna rola historii filozofii w twórczości filozoficznej (s. 589—597) oraz ogromnie istotna funkcja koncepcji filozofii w interpretacji historyczno-filozoficznej, a wreszcie pouczający wykład o filozofii dziejów filozofii (s. 611 nn.).

12. Rozważania o typologii znakomicie wprowadzają do metody badań historyczno-filozoficznych. Warto jednak szerzej nieco pojąć hilizm (za Bergsonem i Spenglerem), aby walka z nim była właściwie zrozumiana (s. 692 nn.).

13. Interesujące i informatywne są dociekania poświęcone określeniu i wyjaśnieniu etapów badawczych uprawiania historii filozofii (s. 714 nn.). Kontynuacja myśli Gilsona jest tu chyba najbardziej słuszna.

14. Bibliografia jest bogata. Czasem brak oznaczeń kolejnego wydania lub przy następnych wydaniach podania w nawiasie roku wydania pierwszego. Nadto szkoda, że tak skąpo potraktowano Heideggera oraz nie uwzględniono takich autorów, jak np. E. H. Carr, A. C. Danto, A. Dempf, I. Kon, H. D. Lewis, Th. Lintt, J. Passmore, B. Juhos, J. Kraft...

Zamykając uwagi jeszcze raz chciałbym podkreślić olbrzymi ładunek problemowy oraz głęboko humanistyczny i filozoficzny duch dzieła. Jest to jakby apoteoza człowieka historyczno-filozoficznego oraz przebogata suma wiedzy o historii filozofii tak przekonująco budząca ugruntowany zapał dla historii filozofii uprawianej z właściwą koncepcją filozofii i z tendencją do wskazania, co poszczególne filozofie wnoszą do skarbcza ponadczasowej prawdziwej filozofii.

Mieczysław Gogacz

SUMMA HISTORIOGRAFII FILOZOFII

Jeżeli — jak pisze Ingarden — w „procesie rozwoju filozofii zarówno same poglądy filozoficzne, jak i dzieła stanowią jakby tylko etapy”¹, to w procesie kształtowania się teorii historiografii filozofii książka prof. Swieżawskiego, pt. „Zagadnienie historii filozofii”, dla pokolenia dziś pra-

¹ Cytuję za S. Swieżawskim, *Zagadnienie historii filozofii*, Warszawa 1966, s. 560.